

# Barbara Stępnia-Wilk, Dzikie bestie

Ten strzelił sobie w łeb  
tamtego znajdą w bramie  
tego zaleje nagła krew  
niewielu z nas zostanie  
by opłakiwać marny świat  
że ani nic się nie polepszył  
pomimo tych tysięcy lat  
wysokopłatnych lekcji  
Pozrą nas pewnie dzikie bestie  
gdy ścieżka nagle skręci w dół  
lecz póki co, wciąż tutaj jestem  
lecz póki co, wciąż jestem tu  
W popłochu ten czy ów  
w pogoni czy w ucieczce  
przystając na rozstaju dróg  
potknie się o powietrze  
I ochotników ciągle mniej  
by krok stawiając jeszcze jeden  
dokopać ziemi za tę jej  
słońcem złoconą biedę  
Pozrą nas pewnie dzikie bestie  
gdy ścieżka nagle skręci w dół  
lecz póki co, wciąż tutaj jestem  
lecz póki co, wciąż jestem tu  
I choć ta perspektywa bliska  
Kołysze się stosowny dzwon  
Jeszcze nie widać stąd urwiska  
Dzikie bestie won  
Czasami grunt usunie się  
zawyje coś, zaryczy  
i nic. Na dowód jakby, że  
po drugiej stronie smyczy  
ktoś czuwa, by mógł nie spać ktoś  
O, wygłodniałe dzikie bestie  
powiedzcie komu trzeba no!  
że póki co, wciąż tutaj jestem!  
Pozrą nas pewnie dzikie bestie  
gdy ścieżka nagle skręci w dół  
lecz póki co, wciąż tutaj jestem  
lecz póki co, wciąż jestem  
lecz póki co, wciąż jestem